Nr. 80. OLSZTYN, na sobotę 8 lipca 1911. Rok XXV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYNSKA«
z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Oiców mowy, oiców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolne-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Elżbiety kr.
Jutro: Jana z Dukli.
Pojutrze: Rufina.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś:	wsch sło. 3 48	zach	8 21
Jutro:	» » 3 49	»	8 20
Pojutrze:	» 3 50	»	8 19

Nowe miliony na kolonizacyę!

Koła hakatystyczne uważają obecną chwilę za odpowiednią do nowego uzupełnienia funduszu kolonizacyjnego, który, dzięki dotychczasowej polityce, wyczerpał się tak, że nie wystarcza na zaspokojenie apetytu tych, co łowiąc ryby w mętnej wodzie, chcieliby na polityce antypolskiej zrobić dobry materyalny interes.

Jedna z korespondencyi hakatystycznych pisze: »Znamiennym jest faktem, że w obradach ostatnich miesięcy nad kwestyą wywłaszczenia zupełnie pominięto sprawę stanu funduszu kolonizacyjnego, pomimo, że z natury rzeczy pierwszym warunkiem wywłaszczenia jest istnienie dostatecznych środków. W rzeczy samej jednak fundusz kolonizacyjny ani w przybliżeniu nie wystarczyłby na przeprowadzenie wywłaszczenia w tej mierze, w jakiej na to zezwala ustawa z r. 1908. Przypuszczać można, że fundusz kolonizacyjny w początka roku bieżącego wynosił okrągłe 50 milionów. Suma ta w ciągu ubiegłego półrocza z natury rzeczy bardzo znacznie się zmniejszyła. I chociażby kolonizacya dalej postępowała powolnie, zdaje się, że fundusz kolonizacyjny z końcem roku etatowego 1911 niemal zupełnie będzie wyczerpanym. W skutek tego od roku 1912 mianoby dla przeprowadzenia polityki kolonizacyjnej do dyspozycyi już tylko roczne zwrotne dochody z funduszu w sumie okrągłych 25 milionów. W kołach fachowych stanowczo zaprzeczają temu, iż z taką sumą można na kresach wschodnich przeprowadzić skuteczne środki ku wzmocnieniu niemczyzny. W tych więc warunkach okazuje się konieczność przedłożenia w ciągu nadchodzącej zimy nowego projektu w celu uzupełnienia funduszu kolonizacyjnego. A kto żąda wywłaszczenia, musi najprzód żądać takiego przedłożenia. — Wobec dzisiejszych cen ziemi na kresach wschodnich, wymaga wywłaszczanie w tej mierze, na jaką zezwala ustawa, nakładu co najmniej 75 milonów marek. — Dotychczas w ciągu lat stawione do dyspozycyi na drodze ustawodawczej na cele kolonizacyi kresów wschodnich 550 milionów marek. Z tych przeznaczono 75 milionów na umocnienie stanu posiadania gruntów gospodarskich; w ogóle zatem dotąd 475 milionów wyznaczono na właściwą kolonizacyę«.

Berliński »Tageblatt« dodaje do powyższej korespondencyi następujący komentarz:

»Z procentami wynoszą nasze ofiary na politykę wschodniokresową w całości nawet blisko 700 milionów marek, a teraz ma się znowu nowe uchwalać fundusze — nawet w razie niezastósowania wywłaszczania. To powinnoby zastanowić także hakatystów. Można się tylko spodziewać, że wiadomość ta będzie miała skutek przeciwny zamierzonemu i oddziała nieco ochładzająco na fanatycznych zwolennikach wywłaszczenia.«

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Zamiatajcie przed własnym domem.

Tak powiedzieć można słusznie dyplomacyi niemieckiej, która przyłączyła się do państw, czyniących zabiegi, mających na celu uspokojenie rozruchów powstańczych w Albanii.

Katolicka »Niederrhein. Volksztg.« tak z tego powodu do polityków pruskich się odzywa:

»Dyplomaci nasi bronią w młodej Turcyi nader pięknej zasady, że w polityce wewnętrznej pokój wzbogaca, a niepokój uboży i że przy bezwzględnem niszczeniu niewygodnej ludności obie strony więcej ponoszą szkody, aniżeli przy ojcowskiem obchodzeniu się, przy którem powaga władzy łączy się z ludzkością, poszanowanie właściwości mniejszości z należytym porządkiem. Czyż metoda, którą zalecano dla Albanii tureckiej władzy nie byłaby pożądaną i dla krajów, które nas bliżej obchodzą?

W Albanii wybuchło powstanie, jedno z wielu w ostatnich lat dziesiątkach. — Wstecznemi dążnościami owych ludzi młodotureccy kulturnicy mogli uzasadnić srogość swego postępowania.

Na naszych kresach wschodnich prowadzi hakatyzm rzekomo kulturalną walkę przeciw ludności innego języka i innego wyznania, która od lat dziesiątek zachowuje się bezwzględnie wiernie wobec państwa i istniejących ustaw.

Nasi Polacy mają więc najwidoczniej prawo wymagania łagodnego, do zgody prowadzącego obchodzenia się i uwzględnienia ich właściwości narodowych.

Z jakiego więc powodu szykanują ich język ojczysty? Z jakiego powodu owe wszystkie usiłowania w celu wydarcia im odziedziczonej po ojcach ziemi? Dla czego usunięci są od równouprawnienia, mimo, że pełnić muszą te same obowiązki i ponosić te same ciężary, jak inni ich współobywatele? Dla czego starają się wszelkiemi sposobami o ich germanizacyę, która równocześnie jest protestantyzacyą?

Gdyby młodoturcy posiadali zaciekłość naszych hakatystów, sprowadziliby sobie z Berlina spis wszystkich hakatystycznych ustaw i rozporządzeń administracyjnych i byliby je przedłożyli wszystkim dyplomatom doradzającym do zaprowadzenia spokoju w kraju. »Patrzcie, mogliby powiedzieć, my w Albanii pragniemy prowadzić taką samą ugodową politykę, jakiej przykład daje nam osławione kulturalne państwo pruskie w prowincyach swych z mieszaną pod względem języka i wyznania ludnością. Przecież musi to być z pewnością ludzka, pokojowa, ojcowska i uspokajająca polityka. Moi panowie! My młodoturcy pragniemy iść na czele hakatystycznej cywilizacyi!«

Dobre uczynki należy rozpoczynać w domu — mówi angielskie przysłowie. Zanim zaczniemy Turkom doradzać ludzkie postępowanie w Albanii, powinniśmy nauczyć naszych hakatystów, że prześladowanie bezustanne i wypędzanie z dziedzicznych majątków naszych współobywateli przypomina muzułmański fanatyzm. Pokój wzbogaca, niepokój uboży — tak samo i u nas, jak tego doświadczenia zrobione na kresach wschodnich dowodzą.«

Co tam słychać w świecie?

— Sensacyjny proces polityczny. Przed kilku miesiącami izba karna w Gryffi skazała właściciela ziemskiego Beckera za obrazę landrata Maltzahna na rok więzienia. Proces ten, który rozgrywał się na tle walki politycznej, stanowił swego czasu przez kilka tygodni z rzędu przedmiot ożywionej dyskusyi i energicznej polemiki pomiędzy wolnomyślną a zachowawczą prasą niemiecką. Na wczorajszem posiedzeniu najwyższy sąd Rzeszy w Lipsku zniósł wyrok izby karnej w Gryfii i polecił sądowi ziemiańskiemu w Szczecinie sprawę rozpatrzyć ponownie.

— Swieżo utworzył się w Strassburgu związek pod nazwą »Alzacko-lotaryński Związek narodowy«, do którego wchodzą reprezentanci wszystkich stronnictw alzackich. Uchwalono program, którego najważniejsze punkty są następujące: Zupełna autonomia Alzacyi, mianowanie tylko takich urzędników, którzy znają język krajowy, tj. francuski; zniesienie oddawania Prusom dochodów z ceł, odmówienie wszelkich nowych kredytów na wojsko, marynarkę i dla wyższych urzędników; udział finansowy Alzacyi z dochodów kolejowych w Alzacyi; nauka po francusku we wszystkich szkołach ludowych; umieszczanie rekrutów Alzatczyków w pułkach, stojących załogą w Alzacyi; budowa kolei, mających znaczenie ekonomiczne, a nie jak jest dotychczas tylko strategiczne. Program kończy się w następujących słowach: Nasz naród stał zawsze lojalnie na gruncie istniejących ustaw, dla tego ma prawo żądać szacunku dla swej przeszłości i kultury. Na obecnem naszem życiu ciąży niestety obcy wpływ, który przeszkadza naszemu swobodnemu rozwojowi. Przyszłość musi do nas należeć.

— Socyaliści a reforma wyborcza w Prusiech. Socyaliści urządzają w tych dniach masowe zebrania protestujące w sprawie pruskiej reformy wyborczej.

— **Włochy.** Szerzenie się cholery. Paryski »Temps« otrzymuje od ministerstwa spraw wewnętrznych oficyalną wiadomość, że w Neapolu, Palermo i Konstancyi grasuje cholera. W Palermo pada około 40 ofiar dziennie. Z Sycylii nadchodzą także wieści o szerzącej się tam cholerze. Wśród ludności panuje ogromne wzburzenie. Groza i strach przed tą straszną epidemią wywołały rozruchy.

— **Maroko.** Z powodu wysłania łodzi działowej »Pantera« do Agadiru, portowego miasta na zachodniem pobrzeżu południowego Maroka, wystósował rząd niemiecki do wszystkich mocarstw pismo urzędowe, w którem wyjaśnił swoje postępowanie. Wysłanie »Pantery« nastąpiło rzekomo na życzenie firm niemieckich w Agadirze i w południowem Maroku osiadłych, które obawiały się wybuchu rozruchów wśród tamecznych plemion marokańskich. Rządy wszy-

stkich państw europejskich zostały krokiem tym Niemiec zaskoczone znienacka i chociaż już kilka dni minęło, jak niemiecki mały okręt wojenny przybył do Agadiru, to wszystkie rządy bardzo ostrożnie wypowiadają swoje zdanie. Rząd francuski nadeśle odpowiedź na pismo rządu niemieckiego dopiero po powrocie francuskiego prezydenta Fallieres'a z Holandyi. Wielu sądzi, że ostatecznie przyjdzie do jakiegoś porozumienia pomiędzy Niemcami a Francyą, Anglią i Hiszpanią w sprawie marokańskiej. Głównie chodzi Niemcom także o kawał kraju marokańskiego. Nie wiadomo tylko, czy na to zgodzą się inne mocarstwa, że Niemcy nie myślą żartować i całą siłą prą do celu, wykazuje najnowsza wieść, iż łódź działową »Pantera« zastąpił obecnie w Agadirze wielki niemiecki krążownik Berlin. Okazała się bowiem potrzeba dokładnej reparacyi »Pantery«, którą posłano do warsztatów budowy okrętów. Przybycie wielkiego pancernika niemieckiego do Agadiru oznacza nic więcej, jak zaostrzenie całej sprawy. Z północnego Maroka donoszą o dalszych pochodach wojsk hiszpańskich, które obsadziły okolicę zamieszkałą przez plemię marokańskie Beni Sibel.

Sprawy polskie.

— Orły i orzełki. Małe orzełki z napisem: »Boże, zbaw Polskę« nie są niebezpiecznemi dla państwa pruskiego — tak orzekł sąd ławniczy w Ostrowie w procesie przeciw panu Winc. Maćkowiakowi, który w grudniu roku 1910 miał zatkniętą w krawacie szpilkę z polskim orzełkiem. Z uzasadnienia wyroku podaje »Gaz. Ostr.« następujący ustęp: »Polski biały orzeł jest symbolem państwa polskiego, którego obudowanie jest celem ruchu narodowopolskiego także wśród ludności polskiej w państwie pruskiem. Publiczne noszenie tego symbolu może wzburzyć ludność polską i wywołać w ludności niemieckiej obawę przed gwałtami i nieprzyjacielskiemi zamiarami przewrotowemi. Orzeł polski jest więc znakiem, mogącym zakłócić publiczny spokój i porządek. W tym jednakże wypadku niebezpieczeństwo i skuteczność oznaki są bardzo osłabione, mianowicie z tej przyczyny, że przedstawia orzełka w bardzo nikłej wielkości, mniejwięcej objętości kwadratowego centymetra, tak że napis polski prawie jest nieczytelny. Oznaka tak mało wpada w oczy, że oskarżonemu można wierzyć, iż nie myślał o oddziaływaniu przez nią na inne osoby. Jeżeli tak jest istotnie, to oskarżony nie uprzytomniał sobie, że oznaka może zakłócać spokój i bezpieczeństwo publiczne. Działalność jego nie wypełnia zatem wewnętrznego stanu rzeczy przestępstwa, podlegającego karze na mocy wymienionego rozporządzenia. Wskutek tego musiało nastąpić uwolnienie. Koszta ponosi kasa państwowa«. A więc teraz już wiemy: państwu pruskiemu zagrażają tylko wielkie orły polskie.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W uroczystość świętych apostołów Piotra i Pawła odjęło Towarzystwo robotników katolickich z Fromborka parowcem pielgrzymkę do nowego kościoła Matki Boskiej Gwiazdy Morza w Pławie.

Chełmińska dyecezya. Ks. dr. Krefft proboszcz w Zblewie, który postarał się o wybudowanie kościoła pod tytułem Gwiazdy Morza w Sopocie a obecnie zajmuje się budową kościoła w Piecach, upoważnionym został przez Władzę duchowną do upatrzenia miejsca stósownego do wybudowania tam kościoła, do któregoby przyłączono kilka wsi z innych sąsiednich parafii, których odległość od parafialnego kościoła jest znaczną. Jak wiadomo, powstała tak przed kilku laty nowa parafia we Wygodzie z części parafii chmieleńskiej, stężyckiej i sierakowickiej.

Rzym. Dawniejszy sekretarz stanu ks. kardynał Rammpolla ofiarował 300,000 lirów (240,000 marek) na odnowienie posadzki kościoła św. Piotra. Jest on jakoby proboszczem tej ogromnej świątyni. Jest on z domu bardzo majętny i już przedtem miliony łożył na restauracyę kościołów rzymskich. Pochodzi z wyspy Sycylii.

— **Biuro „Straży“** znajduje się dniem 22 lutego rb. przy **ulicy Ryc skiej** (Ritterstr.) **pod num. 12** na wy kim parterze. Biuro jest otwarte od go 12—2 w południe i od pół do 6 do pół 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 7-go lipca 19

— Na uroczystość poświęcenia i otw cie nowego budynku regencyjnego, kt odbędzie się dnia 15go bm. przybędzie Olsztyna także najprzew ks. Biskup warm ski dr. Augustyn Bludau.

— Okropną śmiercią zginęła we w rek wieczorem 5-letnia córeczka robotn Hinschka w Likuzach. W nieobecności dziców zabawiało się dziecko zapałka Nagle zapaliły się nań sukienki i bied stwo stanęło w płomieniach, tak iż spal się żywcem. Wracająca do domu mat zastała dziecko zwęglone. Nowa to pr stroga dla rodziców, aby dzieci bez dozo nie zostawiać, a skoro to czasem niemo we, należy przynajmniej zapałki i nieb pieczne narzędzia przed dziećmi należy schować.

— Kradzież popełniono w ubiegłą n dzielę w mieszkaniu pana P. w ulicy Dw cowej. Skradziono mu portmonetkę z p niędzmi. Złodzieja wykryto w osobie pe nego robotnika kolejowego, który się t do skradzieży przyznał. Czeka go kara.

— Izba karna skazała 15letniego rob tnika Wiktora Buschińskiego z Kronowa ciężkie pokalecienie nożem robotnika Kuh na 6 tygodni więzienia stawiając go na ście skazanych warunkowo.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Brunswald.** Po długiem staran udało się tutejszemu zarządowi kościo zaciągnąć tanią pożyczkę na uśmierzenie dł gu na budowę kościoła. Istnieje bowie fundusz założony przez biskupów warmi skich pod nazwą »mons pietatis« (góra m

NIEWINNIE ROZSTRZELANY.

(Powieść w dwóch tomach.)

(Ciąg dalszy.)

— Niech pani raczy dokończyć!

— Panie, od ciebie tylko zależy przeszkodzić, ażeby za kilka godzin nie spełniła się najohydniejsza zbrodnia w Paryżu.

— Czy pani to mówi na prawdę.

— Spojrzyj pan na mnie, czy wyglądam na żartującą?

— Rzeczywiście, wydaje się pani strasznie wzruszoną.

— Powtarzam, możesz pan, jeżeli zechcesz, przeszkodzić podwójnej, ohydnej zbrodni... morderstwu człowieka, porwaniu, a może śmierci dziecka... I dodaję, jeżeli ta podwójna zbrodnia będzie dokonaną, ten który nieomylnie będzie o nią obwiniony, jest osobą blisko pana obchodzącą, której powinieneś być oddany, a masz dla niej największy szacunek.

— Lecz na Boga, co mam czynić?

— Rzecz bardzo prosta: opuść pan zabawę, siądź do dorożki, każ się zawieść do biura policyi i żądaj rozmowy z komisarzem.

— A co mu powiem?

— Że jest jego obowiązkiem zaaresztować natychmiast barona i baronowę Lukner którzy znajdują się na balu w pałacu de Passy; że baronowa ma ważne do zrobienia odkrycia, lecz nie może tego uczynić, tylko będąc w rękach władzy...

Młody oficer zmienił się nagle na twarzy.

— Pani baronowo, rzekł, ośmielę się zwrócić uwagę pani, że żart jej, więcej jest grobowy, niż zabawny.

— Podejrzenie pana ujmy mi nie czyni podjęła baronowa, lecz puszczę je mimo; tylko przysięgam, jeżeli trwać będziesz w mniemaniu, że to z mojej strony żart, stajesz się moralnym wspólnikiem najokrutniejszej i najnikczemniejszej zbrodni.

— Bądź co bądź, uczynię podług pani życzenia; lecz przynajmniej niech pani mnie choć cokolwiek objaśni.

— Nie mogę, panie, dla dwóch powodów: najpierw siły mnie opuszczają i, jeżeli rozmowa ta dłużej potrwa, stracę napewno przytomność. Po drugie, mało czasu, nie potrafiłabym wtajemniczyć pana w położenie...

— Parę słów jeszcze, błagam panią. Dla czego pani sama nie wystąpi?

— Ponieważ jest siła wyższa nad moją wolę, która mi przeszkadza. Nie staraj się pan zrozumieć, to na nic się nie przyda. Wybrałam pana do spełnienia wielkiego i pięknego posłannictwa, z powodu niezwykłych pochwał, jakie oddawał panu książę de Passy, trochę także przez instynkt. Mam naturę bardzo wrażliwą... Jeżeli pan odmówi stanowczo zrobić to, czego od niego żądam, nie zwrócę się do kogo innego...

— Nawet do księcia de Passy?

— Nie... i błagam pana, nie pytaj go o zdanie, jak to zapewne miałeś na myśli. Książę jest zachwycającym człowiekiem, rozumnym i serdecznym, lecz jest lekki, prawdziwy szlachcic ubiegłego czasu. Popsułby sprawę w najlepszej chęci. Kobieta wydała panu tajemnicę i wierzy, że nie jesteś zdolny rozporządzać nią bez jej zezwolenia. Teraz panie postąp, jak chcesz. Masz w rękach życie człowieka i dziecka i honor rodziny. Dosyć panu powiedziałam; niech się spełni przeznaczenie i niech się stanie wola Boga!

Baronowa podniosła się nagle, skłoniła głową Marjuszowi i znikła w tłumie gości.

Młody oficer nie wiedział zrazu co robić, lecz nie był z tych, co długo pozostają w niepewności. Wrodzona stanowczość przyszła mu w pomoc.

— Widocznie, mówił do siebie, barowa nie miała zamiaru drwić ze mnie; ni ma aktorki, któraby potrafiła grać tak do skonale wzruszenie i niepokój. Albo on nie jest przy zdrowych zmysłach, lub te mówiła prawdę; w każdym razie wkroczeni policyi może być tylko zbawiennem.

I wychodząc z pałacu de Passy, Marjus wskoczył do dorożki, znalezionej szczęśliwym trafem na ulicy, i kazał się wieźć d najbliższego urzędu policyi.

II.

W chwili, gdy Marjusz wchodził do posterunku policyjnego, kilkunastu policyantów było tam zgromadzonych. Jedni spali na pryczach, inni grali w karty. Brygadyer palił fajkę przy piecu rozpalonym do czerwoności... był to bowiem styczeń i mróz nie żartował.

— Patrzcie! margrabia de Carabas, odezwał się jeden z policyantów, widząc wchodzącego oficera w kostjumie.

— Pragnąłbym widzieć się natychmiast z panem komisarzem policyjnym, rzekł młody wojskowy.

Brygadyer wyjął z ust fajkę i rzekł patrząc na niego chytrze:

— Pan komisarz policyjny śpi w prywatnem swojem mieszkaniu, niepodobieństwo budzić go o tej godzinie dla rozmowy z panem...

— Musi tu być ktoś, co go zastępuje...

— Ma się rozumieć... Lecz trzebaby wiedzieć, czy warto go fatygować... Powiedzno pan, o co mu chodzi. Czy pobili się na balu w szynku?

— Ja przychodzę z balu od księcia de Passy!

— Ho! ho! szyk oficer! odezwał się policyant, grający w karty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

losierdzia) dla wsparcia uboższych gmin, gospodarzy, rzemieślników itp. Pieniądze te dostaje się po 1 procent odsetki, a po 2 procent umorzenia, a więc bardzo tanio i są one prawdziwem wsparciem potrzebujących. Takich pieniędzy ma dostać tutejsza parafia jako pożyczki trzydzieści tysięcy marek i wypłacono już 21 tysięcy, tak, że pozostaje na ostatnie raty 9 tysięcy. Parafia brunswałdzka pod najniekorzystniejszemi stósunkami budować musiała nowy kościół kiedy się stary zawalał, a funduszów nie było, więc jej owych tanich pieniędzy tylko życzyć można.

* **Wartembork.** Na czwartkowy targ spędzono mało towaru a i handlerzy mało się stawiło. Ceny wszelkiego bydła spadły znacznie.

* **Gietrzwałd.** Na 34tą rocznicę objawienia się tu Matki Boskiej przybyło dużo pielgrzymów do Gietrzwałdu. Polacy mają bardzo dobrą pamięć, bo rokrocznie we wielkiej liczbie zdążą już na wieczór we wiliją objawień, tj. 26 czerwca, a rocznica objawień przypada w dniu 27 go czerwca. Szkoda tylko, że w tych dwóch dniach poprzedzających odpust św. Piotra i Pawła niema tu żadnego kazania, chociaż pobożni pielgrzymi tego sobie życzą. — Dnia 29 go czerwca w uroczystość św. Piotra i Pawła obchodzony tu bywa uroczysty odpust. We wiliją odpustu przybyło z różnych stron jeszcze więcej pobożnego ludu, a i w nocy zdążyło kilkanaście wozów długich, w deskach na których po 6 do 10 siedzeń urządzono i zapełniono pielgrzymami. Na wozach przybywają zwykle słabsi i ułomni i też matki z małemi dziećmi — niemowlętami. Gdy się takim rodzicom zwróci uwagę, że to przecie za uciążliwa podróż pieszo, a chociaż i wozem, z małemi dzieciakami, czy to za rękę prowadząc, czy nawet na ręku niosąc — to oni ze wzruszeniem i łzami odpowiadają: »gdy czas nadchodzi, to serce i dusza nie dadzą spokoju, tylko pociągają w daleką podróż do naszej Boskiej Matuchny do Gietrzwałdu, aby jej podziękować za wielkie odebrane łaski; aby Jej się ofiarować, aby ją o ratunek prosić.« Ani kilkunasto milowa droga, ani upał i kurzący się piasek, ani deszcz ulewny nie zdolen ich powstrzymać. Gdy strudzeni i zapyleni przyjdą do Gietrzwałdu rzuca się to wszystko przed kaplicą objawień u stóp figury Niepokalanie Poczętej i z wielkim płaczem wynurza swoje prośby, troski, bóle i różne dolegliwości. — Liczne złote i srebrne wota jakie w kaplicy około figury Matki Boskiej w różnych czasach pobożni czciciele Maryi tu nadesłali, lub własnoręcznie oddali, zostały przed odpustem zdjęte, starannie oczyszczone i znowu zawieszone i teraz w słońcu ładnie błyszczą u stóp św. Figury. W możebnie najbliższej przyszłości zamierza teraźniejszy ks. proboszcz wystawić na miejscu dotychczasowej — nową wspaniałą kaplicę w kształcie ołtarza, na którymby przed Matką Boską na miejscu objawień i msza św. odprawiać się mogła. Gdyby tylko fundusze na to zdobyć! Jest jednak nadzieja, że łaskawi czciciele Maryi nie poskąpią ofiar na ten cel. — W dzień odpustu była śliczna pogoda. Nabożeństwo odprawiało się z kazaniami i procesyami. Po nieszporach zgromadzili się pielgrzymi przy kaplicy M. Boskiej, a ks. proboszcz wygłosił piękną naukę, którą słuchaczy do łez poruszył. W końcu udzielił pielgrzymom błogosławieństwa, pokropił wodą święconą, a pielgrzymi, pocieszeni, z pieśnią »Kto się w opiekę« ruszyli w drogę ku domowi.

* **Biesal.** Przed olsztyńską izbą karną stanęła żona szewca Taua za uwolnienie więźnia z ręki zwierzchności. Zatrzymała ona w Olsztynku żandarma za odlekę, gdy chciał aresztować jej męża. Otrzymała za to 2 tygodnie więzienia.

* **Ostród.** Za kradzież na rok cuchthauzu skazał sąd żonę robotnika Parczawego z Warglitt. Była ona już siedem razy za kradzież karaną.

* **Brunsberga.** W przeszłym tygodniu obchodzono tu uroczyście setną rocznicę założenia katolickiego seminaryum nauczycielskiego. Jako dawniejsi wychowańcy tego zakładu stawili się też księża: ks. prałat Szadowski z Królewca i ks. prob. Szotowski z Kwidzyna, którzy później ukończyli jeszcze studya gimnazyalne i się stanowi duchownemu poświęcili.

* **Ełk.** Za zbrodnię przeciw moralności stawał przed sądem właściciel dóbr rycerskich T. z Bystry w leckim powiecie. Zawezwano 23 świadków, pomiędzy nimi 3 lekarzy jako rzeczoznawców. T. popełniał takie brzydkie sprawki, że ich tu bliżej określać nie można. Sąd skazał majątkarza na rok więzienia. T. ma być podobno chory na nerwy, dla tego tak małą karę ustanowiono.

* **Z Leckiego.** W niedzielę 25 bm. wydarzył się na majątku Ernestowie, należącym do p. Mielcarzewicza, nieszczęśliwy wypadek. Służąca jego Fryda Basalla idąc z dziećmi na przechadzkę, postanowiła się kąpać w pobliskiem jeziorze. Gdy weszła we wodę, dostała się na głębinę i poczęła tonąć. Jej wołanie o ratunek było bezskuteczne, gdyż dzieci nie mogły jej nic pomódz, a gdy jej przybyto z pomocą, już było za późno. I tak nieszczęśliwa w bardzo młodym jeszcze wieku, licząc dopiero 17 lat, w oczach przerażonych dzieci, życie zakończyła. Wieść o jej śmierci zasmuciła wielce nie tylko jej matkę, której była jedyną córką, ale i jej państwo, bo była to bardzo wierna i porządna dziewczyna, jaką dziś trudno znaleźć.

* **Królewiec.** Między kilku nauczycielami elementarnej szkoły a komisarzem kryminalnym wszczęła się kłótnia, w toku której komisarz wyciągnął rewolwer i dał kilka strzałów, myśląc, iż został napadnięty. Jeden nauczyciel otrzymał postrzał w brzuch, drugi został postrzelony w rękę, którzy zemdleli i musiano ich odwieść do domu chorych. Z powodu tego zostało kilka osób przyaresztowanych.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze zapisywać można »Gazetę« na wszystkich pocztach niemieckich. Ze względu na coraz większe prześladowanie Gazety i coraz częstsze kary starać się powinni i czytelnicy nasi gorliwie o jednanie nam jak najwięcej nowych abonentów.

Numera początkowe z rozpoczętą nową a ciekawą powieścią mamy w zapasie i prześlemy je na żądanie bezpłatnie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

»Gazeta Olsztyńska« z dwoma bezpłatnemi dodatkami kosztuje na 3-ci kwartał **na pocztach 1 markę,** z odnoszeniem w dom przez listowego **1 markę i 24 fen.**

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie waszą Gazetę, jedyne polsko katolickie pismo na Warmii i w Prusach Wschodnich.

Z Prus Zachodnich i Pomorza

* **Starogard.** W sprawie morderstwa pod Iwicznem w dalszym ciągu toczy się śledztwo. W dzień św. Piotra i Pawła zaraz odbyła się sekcya trupa zamordowanej, Leokadyi Osowskiej. Stwierdzono że biedaczkę zamordowano grabką do kartofli z 3 zębami, którą też mocno pokrwawioną znaleziono w mieszkaniu jej ojczyma Kliczkowskiego. W czasce zamordowanej znaleziono 6 dziur, pochodzących od zębów grabki. Wobec tego dołączono czaszkę zamordowanej do akt jako dowód. Matka Osowskiej, żona Kliczkowskiego, o zamierzanem morderstwie nie wiedziała. Kliczkowski mimo tak mocno obciążających go momentów wciąż się jeszcze wypiera.

* **Malbork.** W zamiarze samobójczym skoczyła z mostu kolejowego do Nogatu pewna starsza kobieta. Niedoszłą samobójczynię wyratował syn p. Nadrowskiego.

* **Złotowo.** Córka posiedziciela Molzahna w Swiętej dostała się włosami między tryby maszyny, które jej zdarły skórę razem z włosami. Strasznie pokaleczoną przewieziono do lazaretu.

* **Z Chełmińskiego.** Strzelano do pociągu pospiesznego pomiędzy Waldowem a Gorzuchowem. Nabój przebił obie szyby III klasy i przeleciał nad głowami podróżnych, lecz na szczęście nikogo nie zranił.

* **Sopoty.** Strejkują tu piekarze, którzy w tych dniach dopuścili się wykroczeń. Mistrzowi piekarskiemu Heydaschowi potłuczono okno wystawne i zdruzgotano inne sprzęty, przez co wyrządzono mu niemało szkody. — Samochodowi, rozwożącemu towary na dworzec, zakazano kursowania, aby nie zatruwał powietrza.

* **Tczew.** Na dworcu wydarzyły się 2 pożałowania godne wypadki. Koło Suchostrzyg stał zwrotniczy Hinz za blisko toru i został przez przejeżdżającą lokomotywę rzucony na ziemię i pokaleczony. — Palacz Bogusch wychylił się z lokomotywy za bardzo i uderzył się głową o słup telegraficzny raniąc się niebezpiecznie.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Opalenica.** Na szosie pomiędzy Opalenicą i Grodziskiem zdarzyło się wielkie nieszczęście. Gospodarz Geisler około lat 30 wiózł na wozie deski do budowy szkoły w Kurowie. Naraz zobaczył automobil nadjeżdżający. Zsiadł więc z wozu, obawiając się, by konie się nie przestraszyły i trzymał je przy udzie. Z chwilą, kiedy automobil się zbliżył, konie stały się tak dzikie, że rzuciły Geislera na ziemię i dwa koła ciężko naładowanego wozu przeszły mu przez głowę. Geisler odniósł śmiertelne okaleczenia i leży beznadziejnie chory.

Ze Śląska.

* **Niem. Piekary.** W kościele kalwaryjskim w kaplicach na Kalwaryi w ostatnim czasie zachodziły wypadki kradzieży pieniędzy kościelnych, które nieznani jacyś sprawcy wybierali z puszek ofiarnych, rozbijając je poprzednio. W ostatnią niedzielę złoczyńcy znowu zabierali się do podobnego czynu świętokradzkiego, zauważono ich jednak i wszystkich przytrzymano. Było ich 7 miu, wszyscy jeszcze chłopcy we wieku od 14 do 20 lat. Ta dobrana szajka popełniła także kilka kradzieży z włamaniem w różnych budkach kramnych pod Kalwaryą.

Rozmaitości.

Rozpaczliwy czyn ojca. W Charlottenburgu, pod Berlinem, rozegrał się straszny dramat. Oto przechodnie spostrzegli, jak starszy mężczyzna z jedenastoletnim synkiem przechadzał się niespokojnie nad Szprewą tam i z powrotem, i nagle rzucił się z chłopcem do wody. Pospieszono natychmiast z pomocą i udało się im wyciągnąć z wody chłopca, który wprawdzie był bardzo wyczerpany, ale przy życiu. Ojca nie zdołano uratować. Zwłoki jego wydobyto dopiero daleko za miastem. W liście zostawionym do żony, topielec, właściciel sklepiku z jarzynami, oświadcza, że nie może podołać troskom o grosz i topi się wraz z synkiem, umysłowo chorym, nie chcąc go narażać na pośmiewisko ludzkie. Uratowanego chłopczyka umieszczono w szpitalu.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 7. lipca 1911.

Spędzono 6038 sztuk bydła rogatego 1545 cieląt, 10905 skopów, 11932 świń. Płacono za 100 funtów żywej wagi:

	I kl.	II. kl.	III kl.	IV kl.	
Stadniki	46—49	42—45	37—40	00—00	mk
Woły	48—51	43—46	38—41	33—38	m
Krowy	40—43	36—39	33—35	28—31	m.
Cielęta	75—98	60—63	54—58	48—52	m
Skopy	42—44	37—41	32—37	—	m.
Swinie	45—47	35—46	43—46	40—42	m

Za reklamy i ogłoszenia redakcya nie odpowiada.

Na przyjęcie do Komunii św.

polecamy

książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w najpiękniejszych oprawach, także z upominkiem pierwszej Komunii św. w niezrównanie wielkim wyborze po nadzwyczaj tanich cenach (już od 20 fen. począwszy).

Dalej polecamy: **Obrazki upominkowe** z celulojdu, bardzo trwałe,
naszyjniki (łańcuszki) dla dziewcząt z krzyżykiem lub medalionem,
różańce od **10** fen. do **7** marek za sztukę.

Świece na przyjęcie od 40 f. począwszy.

Szkaplerze, krzyże i krzyżyki, wieczne lampki jako i wszelkie inne artykuły dewocyonalne.

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Wróciłem.

H. Brieskorn
lekarz praktyczny.
Telefon 182.

Z gospodarstwa

wielkości 120 i 60 mórg pod Olsztynem z pełnym inwentarzem i znakomitym żniwem bardzo korzystnie do nabycia.

Łaski
Olsztyn. Jakobstr. 14.

Posiadłość

obszaru 55 mórg dobrej roli na wybudowaniu w Małych Parlezach parafii do Biskupca, jest zaraz lub później na sprzedaż.
August Schlebrowski,
Klein Parlösen p. Bischofsburg.

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości są moje, systemu Singera

maszyny **do szycia**

dla użytku domowego i dla rzemieślników.
Maszyny familijne
za 55 marek.
Długoletnia gwarancya.

Bezpłatna nauka wyszywania. Skład wszelkich przyborów igieł oleju itd. Reperacya prędko i tanio. Spłaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 5.

Tregry

Groschowicki cement portlandzki
papę na dachy :-: smołę z węgli
papę do fundamentów, gips mularski
plecionkę drutową do płotów
okna do budynków i chlewów
obicia do drzwi i okien, drzwi do pieców
platy kuchenne :-: gotowe kuchenki

poleca

Moritz Lachmann,

skład żelaza i sprzętów żelaznych, **Olsztyn, Rynek 8.**
Telefon 43.

Najlepsze świeże
śledzie Matties
lekko solone, znakomite w smaku, sztuka 4 i 5 fen.
Suszone śliwki
funt od 30 fen. począwszy.
Ryż
w różnych cennych gatunkach jako i wszelkie inne towary kolonialne po najtańszych cenach

poleca

Józef Eulenberger
Wartembork.

Starą oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,
ulica Lipsztacka **28.**

Swiece woskowe

w wielkim wyborze poleca

A. Zielinski,
ulica Warszawska 9.

Victoria. Victoria.

zaprowadzone w armii pruskiej, bawarskiej i wirtembergskiej przez nadzwyczaj lekki bieg i **najlepszy materyał** jaki zużywa się do wyrobu kół Victorii oraz **tanie ceny** przodują one nad innemi.

Kołowiec „Special“ 75 m.

Wszelkie przybory jako: latarnie, dzwonki itd., jako i wszelkie reperacye podpadająco tanio.

Spłaty dozwolone.

M. Peiser,

Olsztyn, ul. Prosta 5.

Baczność!

Polecam
najlepsze maszyny do sieczenia trawy i zboża
Grabie od 50 m. począwszy
Maszyny do przewracania siana
Centryfugi od 50 m. począwszy
Maszyny do masła
Maszyny do prania
Młóckarnie wszelkiego rodzaju
Wialnie
Drylowniki od 290 m. począwszy
Maszyny szeroko siejące
Maszyny do rozrzucania mierzwy od 170 m. począwszy
Beczki i pumpy do gnojówki
Maszyny do rznięcia torfu
Prasy do torfu
Pługi 1, 2, 3 i 4 skibowe
Maszyny do pielenia buraków
Kultywatory
Sieczkarnie
jako i wszelkie inne maszyny rólnicze po najtańszych cenach fabrycznych franko do najbliższej stacyi kupującego. Dogodne warunki spłaty, przy zakupie za gotówkę wysoki rabat.

F. Kłodziński,
Olsztyn, ulica Koronowa 35
skład i handel maszyn rólniczych.
Telefon 202.

Poszukuje jeszcze kilku agentów.

Jedyna polska
fabryka kołowców

na Prusy Zachodnie.
Kto chce sobie mocne i dobre koło za pół ceny kupić niech żąda katalog darmo.

Fabryka kołowców
„MANDARIN“
Starogard (Pr. Stargard 6).

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein, O-Pr.).